



Krzysztof Jadach

mjr rez., Siły Zbrojne RP, JW GROM
ORCID: 0000-0001-7083-8843

Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM do działań specjalnych

Wprowadzenie

Jednym z najistotniejszych elementów procesu selekcji – nie tylko w jednostkach specjalnych – obok pozyskania właściwych kandydatów jest szkolenie oraz samodoskonalenie się żołnierzy. Bardzo dużą rolę odgrywa podejście zarówno do samego kursu, jak i czasu poza służbą. O ile szkolenie i jego forma są narzucone, o tyle czas wolny bardzo często jest przez żołnierzy jednostek specjalnych wykorzystywany do poświęcania się ich pasjom i hobby, które nierzadko są związane ze specyfiką wykonywanej pracy lub stanowią jej rozwinięcie. Charakterystyczne jest to, że zbyt długi okres bezruchu powoduje, że żołnierze pragną wysiłku i aktywności fizycznej. Dlatego też stosują oni codzienny reżim treningowy w postaci biegania, jazdy na rowerze, pływania, po bardziej zaawansowane formy, takie jak: wspinaczka, walka wręcz, skoki spadochronowe, bungee czy strzelectwo.

Najwszechstronniej wysportowani żołnierze są jednak tylko zbiorem pojedynczych lub grupowych umiejętności, mogących znacząco pomóc w wykonywanych zadaniach albo podnieść poziom ich realizacji. Siłą jednostek specjalnych jest fakt, że grupują one tego typu jednostki i działają, bazując na kolektywie, a co za tym idzie na odpowiednim wyszkoleniu wszystkich żołnierzy, pozostając tak silne, jak ich najsłabsze ogniwo. Dlatego proces szkolenia jest jednym z najistotniejszych procesów w jednostkach specjalnych.

Z jednej strony, szkolenie nie może być oderwane od zadań stojących przed konkretną jednostką specjalną, a z drugiej – musi być na tyle elastyczne, aby można je szybko dostosować do zmieniającego się środowiska prowadzenia działań czy nowych wytycznych. Przykładem mogą być angielskie SBS (Special Boat Service) oraz

amerykańskie Navy Seal. Po wydarzeniach z 11 września 2001 r., kiedy jednostki specjalne sił koalicyjnych otrzymały wszechstronne zadania w rejonie Afganistanu, Zatoki Perskiej i Rogu Afryki, można je było użyć w głównej mierze w zakresie, do którego były szkolone. Jednak wraz z upływającym czasem należało rotować siły (misja żołnierzy angielskich na początku trwała 4 miesiące, innych nacji z reguły 6 miesięcy), zmieniał się również charakter działań, co było związane z przenoszeniem się ich z Zatoki Perskiej do Iraku. W takiej sytuacji szwadrony SBS oraz zespoły Navy Seal musiały zmienić profil szkolenia, czyli przenieść nacisk z działań wodnych na lądowe, aby przygotować swoich żołnierzy do realizacji otrzymywanych zadań w nowych realiach. Miało to swoje odzwierciedlenie w strukturach etatowych wszystkich jednostek, ponieważ wymagały one przystosowania do przeważającej większości działań lądowych.

Celem artykułu jest ustalenie kluczowych czynników wpływających na rozwój procesu szkolenia i jego efektywność. Przyjęto, że dużą rolę odegrały doświadczenia zdobywane podczas operacji bojowych oraz współpraca z jednostkami specjalnymi z innych państw. Weryfikacja tej hipotezy odbędzie się dzięki obserwacji, w tym obserwacji uczestniczącej, oraz sięgnięciu po literaturę i źródła, m.in. wspomnienia żołnierzy Jednostki Wojskowej GROM.

Szkolenie

Na początku istnienia JW GROM jej kadre stanowili w przeważającej mierze żołnierze i funkcjonariusze wojskowych oraz policyjnych jednostek specjalnych, a także cywile. Z czasem liczba członków nowej jednostki, po dwóch selekcjach w 1991 r., powiększyła się również o żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych, młodych oficerów po promocji.

Prowadzone szkolenie było zlepką koncepcji wykorzystywanych zarówno w Wojsku Polskim, jak i Policji oraz wyobrażeń o tym, jak powinno ono wyglądać. Bardziej dbano o podtrzymanie umiejętności i rozwój ogólny niż szkolono zgodnie z wytyczonymi celami dla jednostki. Jednak już wtedy starano się w jak najwyższym stopniu utrudnić i urealnić szkolenie, poczynając od takich treningów jak wyskakiwanie z jadących pojazdów i strzelanie sytuacyjne, poprzez walkę wręcz w umundurowaniu – bez taryfy ulgowej, kończąc na użyciu ostrej amunicji, co stało się już jego stałym elementem. Warto podkreślić, że dotyczy to również materiałów wybuchowych i odbywa się nie na odległość, ale pomiędzy szkolonymi.

Jesienią 1991 r. jednostka otrzymała sprzęt oraz wsparcie instruktorów z USA i rozpoczęła pierwsze szkolenie podstawowe w zakresie nazwanym taktyką czarną – ukierunkowaną na prowadzenie działań antyterrorystycznych¹. Stanowiło ono przełom pod każdym względem: mentalnym, proceduralnym, technologicznym i sprzętowym. Utworzono sekcje bojowe składające się z sześciu żołnierzy. Zarówno ich struktura, jak i nazewnictwo w żaden sposób nie nawiązywały do tego, co robiono wcześniej w jednostkach wojskowych. Z tego okresu wzięło się używanie „odwróconych pagonów”, ponieważ nie był istotny stopień wojskowy szkolonego, a jedynie jego umiejętność. Dowodzenie podczas działań w ramach sekcji lub grupy

¹ T. Marzec, *Tajne akcje snajperów GROM*, The Facto, Warszawa 2014, s. 52–64.

wynikało z wymagań taktyki, a nie rangi. To wszystko pozwalało przygotowywać żołnierzy do realnych działań. Sprzyjała temu intensywność szkoleń, które trwały od rana do obiadu, następnie podczas zajęć popołudniowych i przynajmniej dwa razy w tygodniu w czasie zajęć nocnych. Na początku skupiały się one na wyszkoleniu pojedynczego żołnierza w szeroko rozumianym zakresie, ale o dużo większej intensywności niż było to wcześniej spotykane w Polsce. Dla przykładu: szkolenie strzeleckie z broni podstawowej MP-5 i rezerwowej – pistoletu Browning HP – było niezwykle intensywne. Wprowadzono nowe wzory tarcz, strzelania dynamiczne, normy czasowe i ilościowe. Niewykonywanie norm w najlepszym razie skutkowało dodatkowymi zajęciami w soboty, w najgorszym – usunięciem z kursu. Strzelanie prowadzone było zarówno statycznie, jak i w ruchu, po zmęczeniu i stresie. Codziennosc stanowiło rozpoczynanie dnia od 5 km biegu po piasku, który kończył się instruktażem na strzelnicy i strzelaniem. Coś, co dziś wydaje się standardem, wówczas było nowością dla wszystkich, którzy mieli za sobą służbę w formacjach mundurowych. Bardzo duży nacisk kładziono na strzelanie w nocy na noktowizji, ale także w świetle latarek lub w świetle rozproszonym; później to samo dotyczyło taktyki działań. Dopiero po latach owocowało to w czasie operacji specjalnych w Afganistanie, Zatoce Perskiej i Iraku, gdzie gros działań prowadzonych było w nocy.

Mimo dużego nacisku na strzelanie prowadzone były także zajęcia ogólnowojskowe, m.in. z: topografii (z użyciem mapy i busoli, a także GPS – co stanowiło nowość), szkolenia medycznego (z wktuwaniem się do żył kolegi lub zajęciami w prosektorium Zakładu Medycyny Sądowej na ul. Ocзки), szkolenia wysokościowego (ze zjazdami z cienkich lin alpinistycznych i tzw. lin szybkich – grubych do zjazdów ze śmigłowca), WF-u z walką wręcz, torami przeszkód oraz szkolenia chemicznego.

Wszystkie wysiłki ukierunkowane były na właściwe szkolenie taktyczne, które stanowiło podsumowanie tych składowych (jednostkowych) i pozwalało zweryfikować umiejętności indywidualne żołnierzy. Rozpoczęto wprowadzanie schematów działań i procedur taktycznych. Żołnierze indywidualnie mogli być bezbłędni w jednej lub w kilku dziedzinach, ale jeżeli zawadzili w taktyce, z reguły oznaczało to fiasko działań całej sekcji lub grupy. Dlatego szkolenie w tym zakresie miało pokazać każdemu żołnierzowi, krok po kroku, jakie jest jego zadanie, zadanie sekcji i grupy, a następnie oddziału, rozumiejąc je tak, jak czyni się to w siłach specjalnych, a nie konwencjonalnych. W związku z tym w sposób systematyczny wprowadzane były zmiany w dotychczas znanym postępowaniu – wykorzeniano złe nawyki, zaczynając od trzymania palca z dala od języka spustowego, przez szeroko rozstawiony łokieć przy ubezpieczeniu, blokujący innym żołnierzom dostęp, wychodzenie za obrys ściany, po patrzenie w inną stronę niż broń i szereg innych. Następnie wprowadzano do taktyki zaawansowanej, planowania, użycia większej ilości żołnierzy itp.

Po osiągnięciu zadowalających efektów rozpoczynał się kolejny etap. Na podstawie obserwacji instruktorów i przełożonych oraz testów sprawdzających, sześciuosobowe sekcje podzielono na tzw. szturmowców i snajperów (w układzie dwóch wspierających snajperów do czterech szturmowców)². Dodatkowo

² Por.: K.K. Soyka, K. Kotowski, *Krew snajperów. Opowieść żołnierza GROM-u*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017, s. 10–17.

każdemu ze szturmowców przydzielono specjalizację główną (*breacher*, zajmujący się wykonywaniem przejść lub wejść do obiektów oraz medyk, dziś rozwinięty do paramedyka – po dwóch na sekcję). Nie zwalniało to z konieczności znajomości drugiej specjalności. Od tego momentu oprócz szkoleń ze strzelania i taktyki, prowadzone były kursy snajperów i tzw. breacherów, których nie można mylić z saperem ani pirotechnikiem, oraz medyków. Snajperzy uczyli się zarówno zasad działania w parze, sztuki kamuflażu, tzw. strzelań zimnych³, poprawek na wiatr, ruch, temperaturę, jak i podchodzenia oraz cierpliwości. Szkolenie breacherów ukierunkowane było na wykonanie przejścia pozostałym żołnierzom sekcji bez względu na rodzaj przeszkody, przy pomocy młota, chuligana czy tzw. shotguna. Uczono również posługiwania się materiałami wybuchowymi, ale nie w rozumieniu ogólnowojskowym, a sił specjalnych. Ładunki na drzwi i okna przenoszone były przez żołnierzy, co nie mogło mieć miejsca w innych rodzajach sił zbrojnych. Przyzwyczajali się oni do bliskości wybuchów, znajdując się w odległości 2–3 m od ładunku. Medycy z kolei trenowali intensywnie, aby w razie konieczności jak najszybciej i najefektywniej pomóc swoim kolegom. Były to początki taktyki, która współcześnie nazywana jest „czerwoną”. Szkolenia obejmowały m.in. podawanie kroplówek, również w samochodzie, intubację, a w późniejszym okresie dyżury w karetkach pogotowia.

Jednocześnie ze szkoleniem grupy bojowej wyznaczono grupę wsparcia bojowego, w skład której wchodził m.in. sztabowcy i magazynierzy. Wyselekcjonowani do niej żołnierze poddawani byli ciągłemu szkoleniu, które realizowali poza wykonywaniem własnych zadań. Warto przy tym pamiętać, że elementy sztabu i pododdziały tyłowe, które w czasie II wojny światowej były wykorzystywane do obrony lub wsparcia czołgów, współcześnie w siłach specjalnych mają inny charakter.

W operacjach złożonych lub tych, których celem są duże obiekty, z reguły brakuje szturmowców. W związku z tym do otaczającego cel kordonu, przeszukania, trzymania drabin i wielu innych czynności wykorzystywana jest grupa wsparcia. Dla przykładu: jeżeli trzeba przystawić 12 drabin do samolotu, a na każdą z nich przypada minimum po jednym trzymającym, i do tego zapewnić kordon w bezpieczny rejon długości 100 m, to liczba niezbędnych osób jest zdecydowanie większa niż żołnierzy przygotowanych do działań szturmowych. Dlatego tak niezbędny jest element wsparcia, którego żołnierze – z pozoru niedoceniani – w krytycznym momencie decydować mogą o powodzeniu lub fiasku całej operacji. Stąd konieczność ich właściwego, ciągłego szkolenia.

Zwieńczeniem tego etapu szkolenia, oprócz ćwiczenia operacji od fazy planowania do ich wykonania, było wypracowanie procedur i załączka dalszego programu, bez których podtrzymanie umiejętności i nawyków, nie mówiąc o ich rozwijaniu, nie jest możliwe. Dzięki temu zbudowano fundament, na podstawie którego JW GROM rozwijała się w kolejnych latach.

Po zakończeniu szkolenia następował etap samodoskonalenia. Ponadto w tym okresie opracowano roczne plany szkolenia, a wraz ze wzrostem etatowym w JW GROM pojawiły się nowe kierunki, w szczególności rozpoczęto szkolenie grupy wodnej. Przeprowadzano je według doświadczeń przekazanych przez

³ Chodzi o strzelanie pierwszym pociskiem, kiedy lufa karabinu jest jeszcze zimna.

instruktorów z USA w pierwszej fazie współpracy, ale też przez osoby przybywające w późniejszym okresie w celu pomocy i sprawdzenia bieżącego poziomu jednostki. Jest to standardowa procedura, ponieważ siły specjalne w ramach pomocy wojskowej szkolą wiele nacji, a wielokrotnie zdarza się, że poziom partnerów obniża się lub szkolenia muszą być prowadzone od nowa. Z tego powodu monitoring i wsparcie jest niezbędne. W tym czasie rozpoczęto także rozwijanie kolejnych dwóch oddziałów⁴.

Ponowny przełom w szkoleniu nastąpił w 1994 r., kiedy do JW GROM przybyło dwóch instruktorów z brytyjskich sił specjalnych (Special Air Service, SAS)⁵. Z jednej strony byli oni ciekawi jednostki z państwa, które jeszcze niedawno znajdowało się za żelazną kurtyną, a z drugiej mieli zupełnie inne podejście do taktyki działań specjalnych niż Amerykanie. Instruktorzy z USA wymuszali stosowanie pewnych procedur niezależnie od sytuacji, podczas gdy instruktorzy brytyjscy akcentowali elastyczne podejście do działań z uwzględnieniem ich specyfiki.

Dodatkowo Amerykanie opierali się na przewadze wynikającej z zaawansowania technicznego, a Brytyjczycy stawiali na pomysłowość, kreatywność, wiedzę i zdolność do szybkiego oraz trafnego podejmowania decyzji. Działanie miało być uwarunkowane bardziej zastaną sytuacją niż odtworzeniem przygotowanego schematu, który w zderzeniu z rzeczywistością mógł jej nie w pełni odpowiadać. O ile w taktyce działania wpajanej przez instruktorów amerykańskich dowodził dowódca danego szczebla, o tyle w tej przedstawianej przez Brytyjczyków dowodzenie na lokalnym szczeblu przejmował ten, który widział najwięcej (był pierwszy). Jednak należy podkreślić, że Amerykanie wspierali budowę JW GROM z chwilą jej powstawania i w związku z tym jej żołnierze byli jeszcze na początkowym etapie poznawania arkan operacji specjalnych. Z kolei Brytyjczycy pojawili się w chwili, gdy Polacy mieli już określoną wiedzę, umiejętności oraz doświadczenia, dlatego wystarczyło tylko pracować nad detalami. Efektem ich pobytu i rekomendacji było to, że kilka miesięcy później możliwe stało się zorganizowanie wspólnych ćwiczeń na terenie Polski z 22 szwadronem regimentu SAS. Tym samym żołnierze z Wielkiej Brytanii stali się partnerami, a nie tylko instruktorami dla JW GROM. Wystarczy wspomnieć, że zaplanowano działania z wymiennością sekcji, czyli ćwiczenia jednej sekcji SAS, następnie jednej sekcji GROM i tak na przemian. W drugim dniu ćwiczeń Brytyjczycy uznali, że można wymieścić sekcje i dalsze treningi odbywały się w grupach trzech Polaków i dwóch Brytyjczyków. W ten sposób doświadczeni w boju Brytyjczycy, wśród których byli uczestnicy walk na Falklandach, w Irlandii i na innych teatrach działań, okazali ogromną dozę zaufania swoim polskim partnerom. Szkolenie to zapoczątkowało szereg kolejnych zarówno w kraju (przyjazd SBS i rozwijanie umiejętności grupy wodnej), jak i za granicą w Hereford i Poole – bazach SAS i SBS. Niewiele później przedstawiciele jednostki wzięli udział w wymianie doświadczeń w warsztatach organizowanych przez niemieckie GSG-9 dla wielu jednostek specjalnych – wojskowych i policyjnych, podczas których okazało się, że wcześniejsze szkolenia

⁴ Później zaczęto nazywać je Zespołami.

⁵ Por. J. Rybak, *GROM.PL. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, wyd. 2, Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2009, s. 73.

przyniosły znakomite efekty. Umiejętności elementów snajperskich i pirotechnicznych zaprezentowane przez Polaków zaskoczyły uczestników warsztatów.

Współpraca międzynarodowa przyniosła duże korzyści JW GROM, przyspieszając jej rozwój. Jego dodatkowym stymulatorem był wyjazd na misję na Haiti, który zaowocował szeregiem użytecznych doświadczeń. Bardzo dobra postawa jednostki i nawiązane kontakty sprawiły, że żołnierze JW GROM mogli być wysyłani jako obserwatorzy i osoby uczestniczące w treningach oraz ćwiczeniach jednostek amerykańskich i brytyjskich, a także przyjmować rosnącą liczbę partnerów z zagranicy. Renoma i pozycja jednostki na świecie rosła, co przekładało się również na możliwość zapoznawania się i dostępu do nowoczesnego sprzętu, taktyki i procedur działania sił specjalnych. Podnosiło to znacznie morale żołnierzy, ich umiejętności oraz zdolności do realizacji zadań na rzecz systemu obrony państwa.

Jednym z następstw rozwoju jednostki była decyzja o naborze nowych kadr na podstawie procesu selekcyjnego. Wiązało się to z budową pionu szkolenia, a nowo przyjętych żołnierzy czekał kurs podstawowy trwający ok. 10 miesięcy. Dopiero po jego ukończeniu trafiali oni do oddziałów bojowych. Zarówno w ramach kursu, jak i późniejszego szkolenia w oddziałach, wrócono do zajęć z działań specjalnych, czyli taktyki zielonej. Ponadto rozwinęto szkolenie grupy wodnej, a w późniejszym okresie oddziału wodnego, realizując tzw. taktykę niebieską. Dowodem rosnącego prestiżu JW GROM, który wiązał się z poziomem wyszkolenia żołnierzy, było zorganizowanie w Polsce ćwiczenia „Elipse Bravo” w 1998 r., jednego z największych ćwiczeń sił specjalnych w Europie⁶.

Zmiana podporządkowania jednostki w 1999 r. i związane z tym znalezienie się pod kuratelą Ministerstwa Obrony Narodowej, a także działania polityczne, które rozegrały się wokół JW GROM, miały istotne znaczenie dla jej funkcjonowania, a co za tym idzie dla szkolenia⁷. Nastąpiło ograniczenie możliwości szkolenia zarówno w kraju (próby podporządkowania go regulaminom ogólnowojskowym), jak i za granicą. Doszło do zerwania kontaktów z partnerskimi (braterskimi) jednostkami, co równało się z odcięciem od ich doświadczeń. Spowodowało to stagnację, a w rezultacie zapóźnienia w procesie szkolenia żołnierzy jednostki. Zaczęła się również wykruszać kadra szkoleniowa. Wszystko to działo się w momencie krytycznym dla bezpieczeństwa światowego, z którym powszechnie wiąże się wydarzenia z 11 września 2001 r. W ich wyniku przed siłami specjalnymi, w tym JW GROM, stanęły nowe wyzwania. Jesienią 2001 r. zaczęto planować użycie jednostki w działaniach poza granicami kraju. W grę wchodziły trzy potencjalne kierunki: Afganistan, Zatoka Perska oraz Róg Afryki. Wyznaczono możliwy skład osobowy oraz rozpoczęto proces szkolenia, ukierunkowany na przygotowanie żołnierzy do użycia we wskazanych rejonach. Oprócz zintensyfikowanego szkolenia w normalnym zakresie sięgano po metody niekonwencjonalne, bazując na wcześniejszych działaniach jednostek USA, Wielkiej Brytanii oraz ZSRR i wymyślając inne, polegające na kreatywności żołnierzy. Zaproszono

⁶ Warto podkreślić, że przez dwa dni całością ćwiczenia dowodził generał Sławomir Petelicki, por. S. Bałuk „Starba”, *Jednostka Wojskowa 2305*, Zeszyty Kombatanckie, z. 38, <https://zeszytykombatanckie.pl/jednostka-wojskowa-2305> [dostęp: 14.02.2020].

⁷ Zob. szerzej: S. Petelicki, *GROM. Siła i honor. Z generałem Sławomirem Petelickim rozmawia Michał Komar*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 240–250.

naukowców i podróżników znających odpowiednie regiony świata, którzy prowadzili zajęcia na ich temat, zaczynając od charakterystyki terenu, poprzez zwyczaje ludności, na sytuacji geopolitycznej kończąc. Ponadto organizowano zajęcia taktyczne i strzelania w górach, tak aby jak najlepiej przygotować żołnierzy do możliwych scenariuszy w przyszłym rejonie operacji.

O ile zadania w pierwszym etapie pobytu w Afganistanie były w znacznej mierze związane ze służbą wartowniczo-ochronną, a szkolenie na miejscu koncentrowało się na procesie samodoskonalenia, w kolejnym etapie sytuacja uległa zmianie. Rozpoczęto realizację zadań dedykowanych siłom specjalnym. Było to dobrze widoczne w Zatoce Perskiej, gdzie żołnierze JW GROM musieli zapoznać się z procedurami oraz taktyką działania od służących tam żołnierzy Navy Seal. Jednak o poziomie wyszkolenia Polaków, którzy zostali wysłani do Zatoki, najlepiej świadczy fakt, że zamiast uzgodnionych na rekonesansie trzech tygodni szkolenia, Amerykanie po pięciu dniach uznali, że kontyngent jest na tyle dobrze przygotowany, że wprowadzili go w reżim bojowy (działania co drugą noc na przemian z Navy Seal). Oznacza to, że mimo braku kontaktu z partnerami oraz sygnalizowanych problemów JW GROM utrzymano wysoki poziom szkolenia i zdolności jednostki.

Tymczasem ze szkoleniowego punktu widzenia w JW GROM rozpoczął się okres, który sięgając po termin rolniczy, nazwać można „trójpolówką”. Jeden wydzielony pododdział był na misji, jeden się do niej przygotowywał, a jeden z niej wracał. Generalnie stan ten trwa, z pewnymi przerwami, do dziś. Zatem utrzymuje się blisko 20 lat. Taki model pracy powodował, że zaburzony został normalny rytm szkolenia. Jednostka weszła w fazę, która znana była z doświadczeń zachodnich jednostek specjalnych, razem z jej zaletami, ale i wadami. Można ją scharakteryzować wskazując na dużą intensywność wyjazdów, ograniczone szkolenie i dużą rotację.

O ile na misji szkolenie opierało się z jednej strony przede wszystkim na podtrzymywaniu nawyków, a z drugiej na usuwaniu zauważanych błędów, to jednak duże znaczenie miało także szkolenie przygotowawcze do realizacji konkretnych zadań. Chodziło o przećwiczenie założeń, próby przewidzenia ewentualnych trudności oraz tzw. szkolenie na sucho (na makietach, wyrysowanych konturach itp.). Było to ściśle powiązane z intensywnością działań oraz ich poziomem ważności. W kraju natomiast zarówno wszelkie informacje przekazywane przez wracające z misji zespoły, jak i bieżące doniesienia z działań na misji powodowały, że przygotowujące się kontyngenty na bieżąco wprowadzały poprawki w taktyce, jak i koncepcji działania.

Jednak udział w misjach ma też negatywną stronę. Wykruszających się z różnych powodów żołnierzy (ranni, naturalne odejścia, wypalenie zawodowe, sytuacje rodzinne) uzupełniali nowo przeszkoleni. Nie mieli oni jednak wystarczająco czasu na dojście do odpowiedniego poziomu oraz możliwości uczestniczenia w ćwiczeniach czy doświadczenia, które normalnie, z biegiem czasu nabywali. Musieli to wszystko nadrobić pod okiem bardziej doświadczonych kolegów, ale czynili to już w czasie działań bojowych. Problemy z tym związane były widoczne we wszystkich jednostkach specjalnych (nowo przybywające w rejon misji zespoły Navy Seal miały po ok. 30% i więcej nowych żołnierzy, w porównaniu z poprzednimi).

Z czasem zwiększenie etatu osobowego JW GROM oraz ewolucja, jakiej uległo zaangażowanie Sił Zbrojnych RP w operacje poza granicami państwa, spowodowały,

że sytuacja się poprawiła. Więcej czasu można ponownie poświęcić na szkolenie bieżące, uzupełniające i specjalistyczne, ale sytuacja daleka jest od idealnej, ponieważ nadal nie ma wystarczająco dużo czasu na realizowanie wszystkich projektów szkoleniowych.

Obiekty i sprzęt

Nierozzerwalnym aspektem związanym z procesem szkolenia jest baza szkoleniowa i sprzęt mu służący⁸. W początkach istnienia jednostki bazowała ona na tym, co udało się jej zdobyć, czasami w sposób niekonwencjonalny. W latach 1990–1991 wykorzystywano obiekty przy ul. Samochodowej, głównie strzelnicę i halę. Po pozyskaniu terenu na poligonie pod Warszawą rozpoczęły się mozolne starania o rozbudowę bazy szkoleniowej. Instruktorzy amerykańscy pracowali w jednostce w obiektach, które składały się przede wszystkim z internatu, na którego terenie odbywała się część szkoleń (wykłady, zajęcia „na sucho”, taktyka z użyciem broni na farbę i inne) oraz ogrodzonego terenu zwanego nieco na wyrost poligonem. Do dyspozycji instruktorów i szkolonych były stare ruiny budynków, kawałki tranzei oraz cztery fragmenty terenu, które przed przyjazdem instruktorów uzyskały wysokie, piaszczyste wały i nazywane były strzelnicami. Z jednej strony nie przypominały one strzelnic wojskowych, z całym reżimem przepisowych obostrzeń (kulochwytywów, stanowisk strzeleckich itp.), z drugiej – nie różniły się od tych, na których żołnierzom przyszło działać kilkanaście lat później, w rejonie prowadzenia operacji, a nawet były od nich dużo lepsze (np. od strzelnicy na pustyni Udari ulokowanej na piaszczystej przestrzeni Kuwejtu czy w Afganistanie, gdzie dostępne były tylko kawałki terenu itp.).

JW GROM dysponowała wtedy strzelnicą snajperską krótką oraz dwoma dłuższymi na 40–80 m.; obiekty te przyjmowały ok. 50–60 tys. strzałów na tydzień. Zachowanie warunków bezpieczeństwa, a także duże skupienie i zaangażowanie powodowało, że brak było wypadków, mimo że szkolenia odbywały się w ruchu, strzelano z obrotami, wymieniano strzelających, ćwiczone dynamiczną wymianę magazynków itp. Żołnierze mieli do dyspozycji nieznaną wtedy w polskim wojsku sprzęt, m.in. kartonowe tarcze z kórkami o różnych średnicach, z kształtami i kolorami do rozpoznawania celów; kartonowe, używane w strzelaniach IPSC⁹ tarcze fotograficzne; metalowe tarcze – tzw. poppery oraz metalowe stojaki z celami podnoszonymi i szereg innych. Z jednej strony pozwalały one na monitorowanie celności strzelających i ich poziomu, a z drugiej na takie urozmaicenie treningu strzeleckiego, że strzelający był cały czas zaskakiwany (czemu sprzyjało nakładanie na to wszelkich elementów stresogennych). Snajperzy oprócz wykorzystania możliwości technicznych posiadanego sprzętu musieli symulować ruch celu poprzez noszenie tarcz kolegom, w ten sposób uodparniając się na strzały oddawane w ich pobliżu, a precyzyjnie, nad nimi¹⁰.

⁸ Zob. np.: *Tobie Ojczyzno*, Fundacja SPRZYMIERZENI z GROM, Warszawa 2015, s. 10–49.

⁹ Strzelanie praktyczne IPSC, International Practical Shooting Confederation.

¹⁰ Por. T. Marzec, *op. cit.*, s. 124.

Wraz ze wzrostem poziomu zaawansowania szkolenia, zwłaszcza w zajęciach taktycznych, wystąpiła konieczność wprowadzenia kolejnych modyfikacji. Nie wystarczyło już stosowanie taśm i nauka taktyki na „sucho” oraz wykorzystanie pokoi w internacie. W związku z tym podjęto decyzję o budowie „domku z opon”, czyli budowli wykonanej z powiązanych opon wypełnionych szczelnie piaskiem tak, aby żaden pocisk nie mógł się przez nie przebić. Obiekt wykonywali w wolnym czasie (soboty i niedziele) żołnierze JW GROM, włączając w to dowódcę i dowództwo. Zakończenie budowy pozwoliło na wprowadzenie amunicji ostrej oraz materiałów wybuchowych do szkolenia, głównie taktycznego. Od tego momentu ćwiczenia z taktyki zaczęły obnażać zarówno poziom wyszkolenia indywidualnego poszczególnych żołnierzy, jak i sekcji, z każdej z dziedzin wojskowości i specjalności. Jednak na tym nie zakończono przygotowań do dalszego rozwoju jednostki. Potrzebne były kolejne obiekty treningowe, np. strzelnice czy hale sportowe i poligony. W związku z tym w ramach odpowiednich porozumień jednostka rozpoczęła korzystanie z kilkupiętrowego, nieukończonego wieżowca należącego do Wojskowego Instytutu Chemii i Radiometrii oraz wieży Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej, a zamiast rękawic roboczych do zjazdów na szybkiej linii zaczęto wykorzystywać rękawice specjalistyczne. Podobnie do użytku weszły taśmy rurowe, specjalistyczne uprząże do treningów wysokościowych i szereg innych elementów wyposażenia żołnierza JW GROM. W celu zabezpieczenia szkolenia breacherów zbierano na okolicznych osiedlach drzwi, które miejscowi wystawiali obok śmietników, budowano ścianki z różnych materiałów, a nawet korzystano z „Rudego” – wraku T-34. Pokazuje to pomysłowość, determinację i elastyczność polskich żołnierzy, która jest tak istotna w działaniach specjalnych i którą można wykazywać także w taki sposób, nawet jeśli wynika to z konieczności, a nie planu szkoleniowego.

Z czasem rozbudowywano elementy bazy szkoleniowej na poligonie (tory przeszkód i tory strzeleckie, domek z opon, strzelnicę snajperską itp.). Po przejściu obiektu po wycofującej się radzieckiej jednostce specjalnej, rozpoczęto jego remont i wprowadzanie JW GROM w miejsce nowej lokalizacji. Część budynków zostało wyremontowanych, a reszta jeszcze długo służyła jako obiekty szkoleniowe, np. budynek zespołów do pokazów i szkolenia taktycznego.

Co ważne, cały czas szukano także nowych rozwiązań szkoleniowych i odpowiednich obiektów. W tym celu sięgano po współpracę z instytucjami publicznymi i prywatnymi. Dla przykładu: szkolenie z wykorzystaniem samolotów było możliwe dzięki uprzejmości LOT-u. W ten sposób samoloty trafiające do remontu stawały się, choć w ograniczonym zakresie, obiektami szkoleniowymi (a jeden z wycofanych samolotów trafił do jednostki). Zajęcia o których mowa odbywały się nocami, a żołnierze zobowiązani byli do zachowania daleko idącej ostrożności (ograniczone wyposażenie, miękkie obuwie i ochraniacze), aby nie powodować zniszczeń i nie generować kosztów. Nie mniej przyjazna była dyrekcja warszawskiego metra, która od początku pozwalała na treningi odbywające się po zakończeniu jego pracy. Podjęto również współpracę z PKP (na terenie jednostki umieszczono wagony kolejowe do treningu) oraz MZK, które przekazało wycofany autobus do szkolenia¹¹. Wszystko

¹¹ Por. A.K. Kisiel, M. Rak, *Trzyście moich lat w JW GROM*, Wydawnictwo Siła i Honor, Wrocław 2012, s. 83.

to miało na celu zapoznanie żołnierzy z obiektami, w których mogą działać, tak aby byli do tego właściwie przygotowani. To samo dotyczyło działań na wodzie. Współpraca m.in. z takimi firmami jak Petrobaltic (okręt oraz platformy wydobywcze, na których odbywały się treningi), Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych, Polferries (ćwiczenia na promach) oraz Morskim Oddziałem Straży Granicznej powodowały, że zarówno na lądzie, jak i na wodzie nie było obiektu, którego żołnierze nie znalazłby, a służby rozpoznawcze nie miałyby rozpracowanego.

O ile do końca XX w. JW GROM nabywała doświadczenia, także w obszarze szkoleniowym, czego przykładem jest rozwój obiektów temu potrzebnych, o tyle od początku XXI w. głównie za sprawą operatywności dowództwa, wsparcia MON oraz udziału w misjach bojowych, doszło do znaczącej poprawy bazy szkoleniowej. Jednostka jest współcześnie znacznie lepsza i w przypadku niektórych rozwiązań przewyższa te stosowane za granicą. Co istotne, uwzględniany jest wpływ postępu technologicznego, co było możliwe także dzięki wzrostowi nakładów na funkcjonowanie JW GROM. W związku z tym żołnierze jednostki trenują obecnie w bardzo dobrych warunkach.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę przedstawioną ewolucję szkolenia JW GROM, można stwierdzić, że największy wpływ miały na nią trzy czynniki:

- 1) szkolenie przez zagranicznych instruktorów na sprzęcie przez nich przysłanym;
- 2) współpraca szkoleniowa z najlepszymi jednostkami specjalnymi na świecie;
- 3) operacje bojowe realizowane u boku najlepszych jednostek specjalnych.

Czynniki te nie wystarczyłyby jednak do osiągnięcia przez JW GROM statusu jednostki Tier One, czyli jednej z najlepszych na świecie. Konieczna była także determinacja zarówno w tworzeniu i rozwijaniu jednostki przez dowództwo, ochotników pragnących się do niej dostać, jak i żołnierzy już w niej będących, celujących w ciągłe podnoszenie poziomu wyszkolenia. To ich zaangażowanie i poświęcenie oraz codzienna praca, często wykonywana kosztem czasu wolnego i tego spędzającego z rodziną, gwarantują dalszy wysoki poziom JW GROM. Żołnierze są kluczowym determinantem poziomu jednostki – mowa nie tylko o ich umiejętnościach bojowych, ale i woli oraz motywacji, która bazuje na służbie ojczyźnie. Wytwarza to także szczególne więzi interpersonalne, braterstwo wśród obecnych i byłych żołnierzy JW GROM, widoczne także w ich związku z jednostką. Wszystkie te elementy są istotne dla procesu szkolenia, a o jego efektywności świadczy to, że w porównaniu z innymi jednostkami specjalnymi JW GROM przez okres swojej działalności odnotowała minimalną ilość rannych i poległych.

Bibliografia

- Bałuk „Starba” S., *Jednostka Wojskowa 2305*, Zeszyty Kombatantkie, z. 38, <https://zeszyty-kombatantkie.pl/jednostka-wojskowa-2305> [dostęp: 14.02.2020].
- Petelicki S., *GROM. Siła i honor. Z generałem Sławomirem Petelickim rozmawia Michał Komar*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Kisiel A.K., Rak M., *Trzyście moich lat w JW GROM*, Wydawnictwo Siła i Honor, Wrocław 2012.
- Marzec T., *Tajne akcje snajperów GROM*, The Facto, Warszawa 2014.
- Rybak J., *GROM.PL. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, wyd. 2, Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2009.
- Soyka K.K., Kotowski K., *Krew snajperów. Opowieść żołnierza GROM-u*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.
- Tobie Ojczyzno*, Fundacja SPRZYMIERZENI z GROM, Warszawa 2015.

Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM do działań specjalnych

Streszczenie

Artykuł przedstawia zmiany w procesie szkolenia żołnierzy JW GROM zachodzące w czasie 30 lat jej istnienia oraz wpływ, jaki wywierała na nie współpraca z innymi jednostkami specjalnymi. Skoncentrowano się na wyodrębnieniu czynników, które wpłynęły na budowę wysokiego poziomu wyszkolenia żołnierzy jednostki, czego dowiodły m.in. wykonywane liczne operacje bojowe. Nie pominięto także kwestii bazy szkoleniowej i jej rozwoju, m.in. nakreślenia początkowych trudności z tym związanych oraz roli determinacji żołnierzy JW GROM w ich przezwycięzeniu. Podsumowaniem artykułu są wnioski, które można wyciągnąć na drodze analizy ewolucji procesu szkolenia JW GROM. Akcentują one nie tylko rolę doświadczeń jednostek partnerskich czy operacji poza granicami państwa, ale także zaangażowanie żołnierzy, którzy wykonują więcej niż tylko swoje obowiązki i czynią to często kosztem życia prywatnego.

Słowa kluczowe: JW GROM, szkolenia, oddziały bojowe, wsparcie, obiekty szkoleniowe

SMU GROM Special Forces Training

Abstract

The paper looks at the changes in the training schemes of SMU GROM soldiers that have taken place throughout the thirty years of the organisation's existence, not neglecting the impact that cooperation with other special units has had on them. The goal of the study was to identify the factors which influenced the high level of training that has been proved by numerous combat operations. Issues such as the training facilities and their development, including an outline of the initial difficulties and the role of the determination of SMU GROM soldiers in overcoming them, have not been omitted. The conclusions of the article can be drawn by analysing the evolution of the SMU GROM training process. They emphasise not only the role of experience of partner units or operations abroad, but also the involvement of soldiers who do more than just their duties, frequently at the expense of their private lives.

Key words: SMU GROM, training, combat teams, support, training facilities

Schulung von Soldaten der Kampftruppen der Militäreinheit GROM für die Sondereinsätze

Zusammenfassung

Der Artikel stellt die Änderungen im Weiterbildungsprozess der Soldaten der Militäreinheit GROM im Laufe von 30 Jahren ihrer Existenz als auch wie die Einheit aufgrund der Zusammenarbeit mit anderen Spezialeinheiten beeinflusst wurde, dar. Man hat sich auf die Abgrenzung der Faktoren konzentriert, die Einfluss auf das hohe Ausbildungsniveau der Einheit hatten, was durch u.a. zahlreiche im Laufe ihrer Existenz umgesetzte Kampfeinsätze bestätigt wurde. Es wurden auch nicht Probleme des Ausbildungsstabs und seiner Entwicklung ausgelassen, darin wurden die damit verbundenen anfänglichen Schwierigkeiten und Rolle der Entschlossenheit der Soldaten der Militäreinheit GROM bei der Bewältigung der Probleme erwähnt. In der Zusammenfassung des Artikels findet der Leser die Schlussfolgerungen, welche auf dem Weg der Analyse der Entwicklung des Ausbildungsprozesses der Spezialeinheit GROM gezogen werden können. Sie betonen nicht nur die Rolle der Erfahrungen von Partnereinheiten oder der Operationen außerhalb Polens, sondern auch das Engagement der Soldaten, die mehr als nur ihre Aufgaben erfüllen und dies häufig auf Kosten des Privatlebens tun.

Schlüsselwörter: Militäreinheit GROM, Schulungen, Kampftruppen, Unterstützung, Ausbildungseinrichtungen

Подготовка служащих Воинской части GROM к проведению спецопераций

Резюме

В статье описаны изменения в процессе подготовки служащих Воинской части GROM, произошедшие в течение 30 лет ее существования, и влияние, которое оказывало на эту часть сотрудничество с другими специальными подразделениями. Основное внимание было уделено указанию факторов, которые повлияли на достижение высокого уровня подготовки бойцов, что показали многочисленные боевые операции. Были рассмотрены также вопросы создания учебно-тренировочной базы и указана решимость служащих Воинской части GROM в преодолении проблем связанных с ее развитием. Выводы статьи были сделаны в итоге анализа эволюции процесса обучения военнослужащих этой части. В выводах не только подчеркивается роль опыта переданного партнерскими подразделениями или приобретенного в ходе операций за пределами государства, но и собственной инициативы военнослужащих, которые делают на много больше, чем просто выполняют свои обязанности.

Ключевые слова: Воинская часть GROM, обучение, боевые воинские части, поддержка, учебные объекты